

# Chiny i Tajwan - konfrontacja zbrojna, czy pokojowe zjednoczenie?

Autor:

Stanisław A. Niewiński

Pod koniec maja bieżącego roku w Pekinie doszło do bardzo ważnego spotkania. W stolicy ChRL z najwyższymi honorami został przyjęty szef Kuomintangu (Chińskiej Partii Narodowej) Wu Po-sung. Gość został powitany przez prezydenta Chin kontynentalnych oraz szefa Partii Komunistycznej Hu Jintao. Jest to pierwsze od podziału Chin spotkanie przywódców obu partii.

Rywalizacja Chin kontynentalnych oraz Tajwanu jest istnym reliktem zamętu politycznego, jaki zapanował w Państwie Środka po obaleniu monarchii w 1912 roku oraz zimnej wojny. Po śmierci prezydenta Chin Yuan Shikaia w 1916 roku rozpoczął się proces stopniowego upadku władzy centralnej. Poszczególni dowódcy wojskowi zwani warlordami rozpoczęli aspirować do władzy na drodze militarnej. W 1919 roku jeden z czołowych twórców republiki chińskiej, oraz jej pierwszy prezydent Sun Jat-sen odtworzył rozwiązaną w 1913 roku Chińską Partię Narodową - Kuomintang. Przy wsparciu radzieckich instruktorów wojskowych stworzono armię Koumintangu oraz Akademię Wojskową na wyspie Whampoa. Celem narodowców było pokonanie zbuntowanych wojskowych oraz zjednoczenie państwa. Na początku lat dwudziestych Kuomintang utrzymywał ciepłe relacje z powstałą w 1921 roku Komunistyczną Partią Chin. Obie partie ściśle ze sobą wówczas współpracowały - komuniści wstępowali do Partii Narodowej, a nawet 9 prominentnych członków KPCh (łącznie z Mao Tse-tungiem) zostało członkami kierownictwa KMT (Kuomintangu). Sun Jat-sen zmarł w 1925 roku, a jego następcą został Czang Kaj-szek, będący wcześniej komendantem akademii wojskowej na wyspie Huangpu. Kontynuował plan zjednoczenia kraju. W roku 1926 wojska narodowców zaatakowały dygnitarzy wojskowych broniących się w północnych Chinach. Zdobyli prowincje Hunan oraz Hebei. W tym czasie zaczęły znacząco pogarszać się stosunki w łonie partii. Tzw. lewica kuomintangowska postulowała kontynuację współpracy z KPCh, zaś tzw. prawica kuomintangowska kierowana przez samego Czang Kaj-szeka postulowała zerwanie

współpracy z komunistami oraz rozprawę z nimi. W marcu 1927 roku wojska Czang Kaj-szeka wkroczyły do Szanghaju, w którym wybuchło w międzyczasie kierowane przez komunistów powstanie robotnicze przeciwko militarystom. Wkraczające do miasta wojska narodowców przy pomocy miejscowych gangów rozgromiły miejscowych komunistów - zlikwidowano 5 000 z nich. Wydarzenia te rozpoczęły zakrojone na szeroką skalę prześladowania komunistów na terytoriach wiernych Czang Kaj-szekowi tzw. „Biały terror”. Z czasem lewica kuomintangowska ugięła się pod żądaniami Czanga. Zaczęto usuwać komunistów z partii oraz armii. Po tych wydarzeniach Czang Kaj-szek skoncentrował w swym ręku pełnię władzy politycznej oraz wojskowej. W 1928 roku zadano ostateczną klęskę dygnitarzom wojskowym. W lecie tego roku 700 000 żołnierzy Kuomintangu zdobyło Pekin oraz Tienstan. Jesienią 1928 roku Czang Kaj-szek ogłosił się prezydentem republiki oraz generalissimusem sił zbrojnych.

Wówczas to rozpoczął się trwający ponad 20 lat konflikt między nacjonalistami, a komunistami. Komuniści rozbici w 1927 roku przeszli do podziemia i rozpoczęli zbrojne powstanie. Utworzyli własną armię. Główną ich bazą była leżąca w południowej części kraju górzysta prowincja Jiangxi. W 1931 roku proklamowali Republikę Radziecką. Swą władzę umocnił tam Mao Tse-tung, nakazując rozstrzelać tysiące swych przeciwników politycznych. Wojska narodowców w latach 1930-1934 zorganizowały pięć kampanii w celu zniszczenia głównej bazy komunistów. Początkowo kończyły się one niepowodzeniem. Dopiero w 1932 roku rozbito oddziały komunistyczne w prowincjach otaczających ich główną bazę -Hunen, Hebei, Anhui. Maoistom zaczęło grozić okrążenie. Mao Tse-tung oraz jego podwładni Zu De oraz Lin Biao zdecydowali się na tzw. „Długi Marsz”. Było to wyrwanie się w latach 1934-1935 z okrążenia. Komuniści założyli nową bazę w prowincji Shanxi na północy kraju. Przebyli 12,5 tys. km. Z około 100 000 uczestników marszu przeżyło tylko 7 000. Pierwszy etap chińskiej wojny domowej zakończył się w 1936 roku, kiedy to podczas wizytowania

jednego z garnizonów w prowincji Shan-shi przywódca Kuomintangu został uprowadzony przez jednego ze swoich oficerów Czanga Si-juanga. Został wtedy zmuszony do zawarcia ugody z komunistami oraz zawarcia wspólnego frontu przeciwko Japonii, która gotowała się do inwazji na Chiny.

Ekspansja japońska na terytorium Państwa Środka trwała już dość długo. Pierwsze tereny na rzecz kraju kwitnącej wiśni Chiny utraciły u schyłku XIX wieku. W 1931 Japończycy podbili Mandżurię. Ustanowili na jej terenie marionetkowe Cesarstwo Mandżuko. Rządził tam (oficjalnie) cesarz Henry Pu Yi - ostatni monarcha Chin, zmuszony do abdykacji w 1912 roku. Zaatakowali także bez większego sukcesu Szanghaj. Uderzenie z 1937 roku było inwazją totalną. Japończycy opanowali północno-zachodnie prowincje, w tym takie miasta jak Pekin, Nankin oraz nadbrzeżne metropolie. Dokonali tam często strasznych zbrodni. Sojusz narodowców i komunistów istniał do 1941 roku, kiedy to wojska Kuomintangu uderzyły na oddziały komunistyczne. Po kapitulacji Japonii na pewien czas obie strony zawarły zawieszenie broni.

Kuomintangowskie Chiny po wojnie stały się bardzo ważnym sojusznikiem USA, członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ. Z inicjatywy Amerykanów Kuomintang rozpoczął rozmowy pokojowe z komunistami. Ostatecznie nic z nich nie wyszło. Generalissimus postanowił ostatecznie zniszczyć przeciwnika. Dysponował armią liczącą ok. 4 300 000 żołnierzy. Armia komunistów składała się z 1 200 000 żołnierzy. Narodowcy posiadali także lepszy sprzęt. Ale należy pamiętać, iż stracili oni sporą część doświadczonych oficerów i żołnierzy podczas zmagania z Japończykami. To strona kuomintangowska dźwigała główny ciężar opierania się najeźdźcy. Początek ostatniego etapu wojny domowej rozpoczął się dla nacjonalistów bardzo pomyślnie. W wyniku inwazji zdobyli bastion KPCh - Yan'an, a następnie Mandżurię. Mimo tych sukcesów rząd narodowy zaczął borykać się z coraz

poważniejszymi problemami gospodarczymi. Wojna pochłaniała 70% budżetu, spowodowało to hiperinflację. Wzmagало się to niezadowolenie społeczne, powiększające się jeszcze z powodu występującej w państwie korupcji. Pomoc amerykańska, teoretycznie duża, okazała się zbyt mała jak na tak wielki kraj. Pośrednio trafiała zresztą do komunistów, ponieważ zamiast bezwartościowymi w wyniku hiperinflacji banknotami żołnierze woleli płacić bronią. Do tego dochodziły jeszcze ogromne dezercje. Społeczeństwo zaczęło w coraz większym stopniu popierać KPCh. W połowie 1947 roku rozpoczęła się kontrofensywa komunistów. Wojska Kuomintangu zostały otoczone w Mandżurii, a następnie rozbite. W listopadzie padł Mukden. Siły nacjonalistów rozpoczęły odwrót. 31 I 1949 komuniści wkroczyli do Pekinu, a 23 IV do Nankinu. Czang Kaj-szek wraz 300 000 żołnierzy, 2 mln uchodźców ewakuował się na Tajwan. 1 X 1949 Mao Tse-tung na placu Tiananmen proklamował powstanie Chińskiej Republiki Ludowej.

Od 1949 roku istnieją dwa państwa chińskie - Chińska Republika Ludowa na kontynencie oraz Republika Chińska na Tajwanie. Dwa państwa o zupełnie innych ustrojach politycznych. Społeczeństwo chińskie popierające pod koniec działań wojennych komunistów miało potem tego pożałować. Komunizm w wersji maoistowskiej okazał się być jedną z najbardziej ludobójczych ideologii. W latach 1949-1978 w Chinach komunistycznych śmierć poniosło ponad 50 mln ludzi. Tajwan pod rządami Czang Kaj-szeka był liberalną autokracją. Z czasem stał się jednym z gospodarczych „tygrysów”. Republika była (pozostaje nim zresztą po dzień dzisiejszy) ważnym sojusznikiem USA w rejonie. Rządzący wyspą w latach 80 Chiang Ching-kuo (syn Czang Kaj-szeka) oraz jego następcy doprowadzili do stopniowej demokratyzacji systemu. W 1985 roku dopuszczono do parlamentarnych wyborów uzupełniających opozycyjną Demokratyczną Partię Postępu, a pierwsze wolne wybory parlamentarne odbyły się w 1991 roku. Do lat 70 to Tajwan reprezentował Chiny w

ONZecie, był członkiem Rady Bezpieczeństwa. Sytuacja zmieniła się w 1971, na fali zbliżenia politycznego między USA i ChRL.

Mimo bardzo burzliwej przeszłości od kilku tygodni przywódcy ChRL oraz Republiki Chińskiej mówią o pokoju. Jeszcze kilka miesięcy temu takie spotkanie byłoby trudne do zrealizowania. W latach 2000-2008 Tajwanem rządził prezydent Chen Shui-bian z Demokratycznej Partii Postępowej. Był on zwolennikiem ogłoszenia przez wyspę niepodległości i co za tym idzie, wrogiem zjednoczenia Chin. Za jego rządów armia tajwańska zakupiła słynny amerykański system antyrakietowy Patriot. W międzyczasie ChALW przeprowadziła ćwiczenia podczas których dokonywała inwazji na bliżej nie określonej wyspie. Obecny prezydent Ma Ying-jeou wygrał wybory w marcu tego roku, a rządzi z ramienia Kuomintangu. Jego poglądy na temat stosunków z olbrzymem zza cieśniny są bardziej umiarkowane. Podczas majowo-czerwcowych spotkań urzędnicy obu państw zapowiedzieli rozwijanie pokojowych stosunków. Oba państwa podpisały porozumienia o uruchomieniu połączeń lotniczych. Co ciekawe, prezydent ChRL stwierdził, iż należy zwiększyć obecność Tajwanu na arenie międzynarodowej. Kontrastuje to z dotychczasową polityką izolowania wyspy, aczkolwiek w polityce mówi się różne rzeczy. Pozostaje budząca kontrowersje kwestia ewentualnego zjednoczenia obu państw. KPCh od lat prowadzi politykę przyłączania ziem utraconych w przeszłości. W ten sposób do Chin w 1997 roku wrócił Hong-Kong, a w 1999 Makau. Chiny nie zrezygnują z Tajwanu. Proponują wyspie połączenie na zasadzie „Jeden kraj, dwa systemy”. Oba kraje miałyby stanowić jedno państwo z oddzielnymi partiami oraz parlamentami, które musiałyby oddzielnie zaakceptować ważne decyzje. Prezydent byłby jednak wybierany przez parlament ChRL. Pomysł jest wysoce niepopularny na wyspie. Ogromna większość społeczeństwa (80%), a także liczące się partie polityczne są przeciwne temu pomysłowi. Obecne władze Tajwanu godzą się na

zjednoczenie, ale pod warunkiem demokratyzacji mocarstwa. W najbliższym czasie nie zanoszą się jednak na zmiany demokratyczne w ChRL.

Na ewentualne zjednoczenie obu państw nakładają się relacje tajwańsko-amerykańskie i chińsko-amerykańskie. Amerykę oraz Tajwan łączy sojusz. USA jest zobowiązane wspierać militarnie wyspę. Wyspa ma bardzo duże znaczenie strategiczne dla światowego mocarstwa - Cieśnina Tajwańska to „droga” do Japonii, innego sojusznika w regionie. Nie mniej zarówno Ameryka, jak i ChRL nie mają żadnego interesu w doprowadzeniu do wzajemnej wojny, przynajmniej narazie. Amerykańscy i chińscy biznesmeni prowadzą wspólne interesy, Amerykanie inwestują w Chinach. Ogromna ilość chińskich towarów trafia na amerykański rynek. Chiny mając wielką nadwyżkę w handlu inwestują swe pieniądze m.in. w pożyczki dla USA. ChRL jest obecnie największym amerykańskim pożyczkodawcą. Gdy prezydentem Tajwanu był pro niepodległościowy Chen Shui-bian, Amerykanie niezbyt przychylnie patrzyli na plany ogłoszenia przez wyspę niepodległości. Zwrócili się nawet do ChRL z prośbą o zahamowanie „działań na rzecz secesji Tajwanu”.

Wyspiarskie państwo jest, jak widać, w dość skomplikowanej sytuacji. Jest państwem nieuznanym przez ogromną większość państw na świecie. W Europie uznaje je jedynie Państwo Kościelne, ale i to może się niedługo skończyć, gdyż Benedykt XVI pragnie uregulować stosunki z ChRL. Tajwan ma sojusz militarny z USA, ale pomoc Ameryki nie jest bezgraniczna. Rozmiary amerykańskiej pomocy w przypadku chińskiego zagrożenia będą uzależnione od kondycji supermocarstwa. Obecnie w wyniku prowadzenia wojen w Iraku i Afganistanie Stany Zjednoczone są niewątpliwie osłabione. Dobre kontakty z Chinami kontynentalnymi są bardzo ważne. Tajwańscy przedsiębiorcy prowadzą interesy w Chinach Ludowych. Tajwańczycy nie chcą zjednoczenia. I dziwić się temu nie można. ChRL to kraj o podwójnym wizerunku. Z jednej strony to kraj o fenomenalnym rozwoju ekonomicznym,

trwającym już od ponad 20 lat. W jego wyniku z kompletnej nędzy wyszło kilkaset milionów ludzi. Jest też (a niektórzy powiedzą głównie) druga strona tego państwa. ChRL to kraj pod pewnymi względami wciąż totalitarny. Istnieje tam sieć tzw. laogaiów, obozów wzorowanych na stalinowskich Łagrach. Przebywa tam ponad 6 mln ludzi (aczkolwiek prawdopodobnie większość z nich to kryminaliści, więc za niewinność nie siedzą) zmuszanych do niewolniczej pracy. Do dziś kara śmierci wykonywana jest tam publicznie (na tzw. „wiecech sądowych”). Można zostać na nią skazanym nawet za takie przestępstwa, jak hazard, kradzież mienia państwowego, czy niepłacenie podatku VAT (!) itd. ChRL jest znane też z masowych, często przymusowych, aborcji. A to tylko część z ciemnych stron Państwa Środka.

Trudno jest przewidzieć, jak potoczą się wzajemne relacje ChRL oraz Republiki Chińskiej. Przewiduję trzy scenariusze na powiedzmy 10-20 kilka lat:

- Wariant wojenny. Chiny w skutek fiaska pokojowego przyłączenia wyspy decydują się na inwazję. Amerykanie (jeśli przyjmiemy, że będą na tyle silni) włączają się do konfliktu po stronie Tajwanu. Dochodzi do starcia zbrojnego dwóch potęg.
- Wariant pokojowy. Tajwan obawiając się konfliktu zbrojnego z kolosem zza cieśniny godzi się na zjednoczenie w ramach zasady „jeden kraj, dwa systemy”. Amerykanie nie chcąc ryzykować wojny z Chinami, godzą się na zjednoczenie. Ewentualnie stawiają Chińczykom warunki swej zgody na zjednoczenie. Mogą zażądać np. dania Tajwanowi większych swobód, bądź demilitaryzacji wyspy. Władze USA będą liczyć na to, że zamożny, demokratyczny Tajwan będzie promieniował ideami demokracji na resztę kraju.
- Wariant demokracji w ChRL. Część politologów w tym znany francuski liberał Guy Sorman stoją na stanowisku, że Chiny Ludowe prędzej, czy później staną się liberalną

demokracją. W tym wypadku ChRL po demokratycznych reformach połączyłaby się w pokojowy sposób z Tajwanem.

Każdy z tych wariantów jest prawdopodobny. Bardzo wiele będzie tutaj zależało od kondycji dwóch potęg - USA i ChRL. W swym ostatnim artykule napisałem, iż pewne fakty wskazują na możliwość wchodzenia Stanów Zjednoczonych w okres swego schyłku. Jeśli w przeciągu najbliższych dwóch, trzech dekad imperium zza Atlantyku widocznie osłabnie, a Chiny umocnią swój status potęgi to możliwość zaatakowania ich sojusznika przez Chiny jest bardzo możliwa. Nie mniej pamiętać trzeba, że nowoczesność armii i gospodarki obu krajów dzieli bardzo duża przepaść technologiczna. Chińczycy, nawet przy słabnięciu USA, mają bardzo wiele do nadgonienia, a Amerykanie w tym czasie stać w miejscu nie będą. Dlatego skłaniam się raczej ku poparciu wariantu drugiego. Osłabione Stany Zjednoczone nie będą chciały wchodzić w otwarty konflikt z Chinami, a Chińczycy, wciąż nie do końca pewni swej siły również nie będą do tego dążyć. Amerykanie natomiast będą liczyć na walne przyczynienie się Tajwanu do demokratyzacji Chin. Stałe umacnianie się chińskiej potęgi także nie jest czymś pewnym. Ogromny wzrost gospodarczy nie będzie trwał wieczny, a zbrojenia na dużą skalę mogą zaszkodzić gospodarce. Kwestia tego, czy Chiny mogą się kiedyś stać państwem demokratycznym oraz czy demokrację można pogodzić z mentalnością i kulturą dalekiego wschodu jest tematem na oddzielny artykuł. Trudno jej nie poruszyć. Zwraca się uwagę na fakt, że część bogatych krajów tego rejonu jest państwami demokratycznymi. To prawda. Japonia, Korea Płd., czy Tajwan to kraje demokratyczne. Nie można jednak zapomnieć o tym, że są to kraje z różnych względów dość specyficzne. Świat znany Japończykom „zawalił” się w wyniku klęski tego kraju w II wojnie światowej. Nowy system polityczny został narzucony siłą. Japończycy uznali, że aby być silnymi muszą brać przykład ze zwycięzców. Także poprzez przejęcie ich rozwiązań ustrojowych. Koreańczycy traktowali zachód jako wyzwoliciela od okupanta. Do tego około ¼ społeczeństwa Korei Płd.

to chrześcijanie (katolicy, protestanci). Jako wyznawcy religii świata zachodniego przejmowali także i pewne idee w tym świecie obecne. Omawiany tutaj Tajwan jest demokratyczny tylko kilkanaście lat. Biorąc pod uwagę jego sytuację geopolityczną nie ma pewności, czy system demokratyczny się tam utrzyma. Obecny prezydent Ma Ying-jeou będąc wcześniej ministrem sprawiedliwości sprzeciwiał się wprowadzeniu dalszej demokratyzacji systemu w postaci bezpośredniego wybierania prezydenta. W Chinach Ludowych władza jest obecnie bardzo silna. Po zmasakrowaniu protestów na Placu Niebiańskiego Spokoju opozycja do dziś nie zdołała się podźwignąć. Dzisiejsi 20-latkowie wychowywani już w wolnym rynku oraz nacjonalistycznej propagandzie uważają często demokrację za coś obcego. Do tego jedyna chińska próba demokratyzacji z pierwszych lat republiki zakończona latami wojen domowych nie kojarzy się pozytywnie. Nawet demonstranci z Placu Niebiańskiego Spokoju nie żądali wprost demokracji, a raczej pewnej większej otwartości w rządzeniu, walki z korupcją, mniejszej represyjności systemu. Nie mniej dzisiejsze Chiny są znacznie bardziej liberalne niż za czasów Mao. I należy przypuszczać, iż stopniowo reżim KPCh będzie łagodniał. Jak pokazuje historia Chin żadna dynastia, czy grupa nie rządziła tym krajem wiecznie. Upadały dynastie cesarskie, wygnano narodowców. Komuniści także nie będą rządzić zawsze. Ekipa polityczna która ich zastąpi być może wprowadzi bardziej liberalne rządy.

W ostatnich miesiącach pekińska dyplomacja działa dość aktywnie. Wysocy chińscy urzędnicy spotykali się z przedstawicielami Rosji, Japonii, Watykanu. Chińczykom zależy na rozwijaniu kontaktów z innymi krajami, a także na poprawieniu wizerunku nadszarpniętego w wyniku protestów w Tybecie. Czas pokaże, czy obecne spotkania chińsko-tajwańskie staną się początkiem pokojowego zakończenia sporu, czy też są zasłoną kamuflującą imperialne plany Pekinu.